

POLSCY  
MĘCZENNICY  
ZA WIARĘ

W OKRESIE  
II WOJNY  
ŚWIATOWEJ



KS. JANUSZ GAJDA

POLSCY  
MĘCZENNICY  
ZA WIARĘ

W OKRESIE  
II WOJNY  
ŚWIATOWEJ

Wydawnictwo WAM

© Wydawnictwo WAM, 2017

© ks. Janusz Gajda, 2017

Redakcja: Zofia Smęda

Korekta: Dariusz Godoś

Projekt okładki: Izabella Marcinkowska

fot. na okładce: shutterstock.com/Vaclav Mach

Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-1315-5

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

[e.wydawnictwowam.pl](http://e.wydawnictwowam.pl)

druk: EKODRUK • Kraków

---

## WSTĘP

Jan Paweł II w Roku Jubileuszowym 2000 wypowiedział znamienite słowa: „Wspominać bohaterskich świadków wiary XX wieku znaczy przygotowywać przyszłość, budując mocne fundamenty nadziei. Nowe pokolenia muszą wiedzieć, jak wiele kosztowała wiara, którą otrzymały w dziedzictwie, aby umiały przejąć z wdzięcznością pochodnię Ewangelii i oświecać nią nowe stulecie i nowe millennium”<sup>1</sup>.

Publikowane w niniejszej książce teksty odkrywają na nowo wybrane tematy, które bezpośrednio odnoszą się do zagadnienia męczeństwa (święci, męczeństwo i męczennicy, Jan Paweł II o męczennikach, świętość i rozumienie powszechnego powołania do świętości, prawnokanoniczne weryfikowanie świętości, podstawy do orzekania o świętości: heroicność cnót i cuda, drogi orzekania kościelnego o świętości w historii Kościoła i ustawodawstwo Jana Pawła II).

Świętych, czyli najpiękniejszą część Mistycznego Ciała Chrystusa, należy ukazywać i przypominać o nich dla dobra samego Kościoła. Mówił o tym już w IV wieku biskup Aleksandrii

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Ekumenizm męczenników*. Rozważanie przed modlitwą *Regina coeli*, „L'Osservatore Romano”, nr 7–8 (2000), s. 32.

i wielki ojciec Kościoła św. Atanazy (zm. 373), gdy spisywał kluczowe punkty życia św. Antoniego Pustelnika i dzieła łaski, które Bóg okazał w jego osobie: „Chociaż tacy ludzie jak św. Antoni żyją w ukryciu i chcą pozostać nieznanymi, Pan ukazuje ich niczym lampę, aby ci, którzy o nich słyszą, wiedzieli, że można żyć według przykazań, i nabrali odwagi pójścia drogą wiary”<sup>2</sup>. I właśnie o to chodzi w kulcie świętych i męczenników.

W takim duchu pochylamy się więc nad przesłaniem naszych męczenników za wiarę<sup>3</sup>. Są wśród nich księża i osoby świeckie, ludzie w sile wieku i jeszcze bardzo młodzi. Wszyscy zginęli jako męczennicy XX wieku.

---

<sup>2</sup> *Vita Antoni*, 93, [w:] T. Kaczmarek, *Świadkowie wiary*, Włocławek 2013, s. 9.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 10.

I.

MĘCZEŃSTWO  
I MĘCZENNICZY





---

Zanim ukážemy naszych bohaterów wiary, zatrzymajmy się najpierw nad kilkoma kwestiami natury terminologicznej, by mieć pełniejszy obraz męczeństwa w rozumieniu chrześcijańskim.

## KIM JEST MĘCZENNIK?

Słowo „męczennik” wywodzi się od greckiego *martyr* i historycznie na początku drogi Kościoła przez wieki oznaczało „świadców życia i zmartwychwstania Chrystusa”, to znaczy Apostołów i najbliższych Jego uczniów. Sam Jezus nazwany jest w natchnionych tekstach „Świadkiem wiernym” (por. Ap 1, 5; 3, 14). Po Apostołach i pierwszych uczniach Pańskich tytuł ten przeszedł na ludzi dających świadectwo o prawdzie chrześcijańskiej i składających w chwilach niebezpieczeństwa dowody niezachwianego przywiązania do swojej wiary. W czasach kiedy świadectwo to pociągało za sobą z reguły śmierć, określenie zostało zarezerwowane wyłącznie dla tych, którzy swoje wyznanie wiary przypieczętowali przelaniem krwi. Jak naucza Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* (por. nr 90–95), jest to najwyższe świadectwo miłości ze strony ucznia Chrystusa dane w obronie „prawdy o Bogu i człowieku”, będące znakiem

świętości Kościoła, okazaniem przemożnej łaski Odkupiciela dla tych, którzy Mu zaufali<sup>4</sup>.

Męczeństwo chrześcijańskie ze swej natury ma za przedmiot Chrystusa Zbawiciela i to wszystko, co jest treścią wiary. Nadto cierpi się zarówno z powodu wiary w Jezusa, jak i wtedy, kiedy jest się prześladowanym ze względu na dobre uczynki świadczone z miłości ku Niemu. Świadczenie złożone Chrystusowi dotyka spraw wiary i moralności. Z jednej strony nie może zostać nazwany chrześcijańskim męczennikiem ten, kto daje świadectwo jakiegokolwiek prawdzie – inaczej bowiem doszłoby do absurdu, musiałoby się bowiem uznać za męczennika na przykład człowieka, który umarł za jakąś teorię filozoficzną. Z drugiej strony nie tylko sama wiara może być przedmiotem męczeństwa, lecz również każda cnota mająca związek z Bogiem: „bowiem cnoty, o ile odnoszą się do Boga, są pewnym rodzajem wyznania wiary”<sup>5</sup>.

W życiu codziennym niejednokrotnie można się spotkać z obiegowym określeniem męczeństwa, na przykład kiedy mówi się o ofierze niesprawiedliwości, oddaniu życia w obronie ideałów i szczytnych spraw, świadomym przyjęciu śmierci w obronie ojczyzny, mimo że w konkretnych przypadkach ze strony oddającego życie nie było bezpośredniego odniesienia do Boga. Jaką wartość ma taka ofiara z życia? Dla takich postaw chrześcijanin zawsze będzie miał uznanie i podziw. Nie ulega też wątpliwości, że każda niewinnie przelana krew liczy się przed Bogiem, ma moc oczyszczającą i przynosi zasługę. To, czy te wartości zostaną przyznane bohaterowi, zależy od niego samego, zwłaszcza od jego wiary i miłości<sup>6</sup>.

---

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 11.

<sup>5</sup> Tamże, s. 12.

<sup>6</sup> Tamże.

## CHRYSTUS MĘCZENNİK

Męczeństwo chrześcijańskie zawsze jest skoncentrowane wokół osoby Chrystusa, obejmując naśladowanie Go i zjednoczenie z Nim. W oczach wierzących męczennik na skutek przebytych udręczeń staje obok Chrystusa – pierwszego Męczennika, naśladuje Go i razem z Nim walczy o dobro najwyższe. Cierpiąc z miłością dla królestwa Bożego wspólnie ze swoim Mistrzem, zbliża się do Niego do tego stopnia, że odtwarza w sobie Jego mękę i nosi Jego znamiona. Jest to charakterystyczne, że starożytne opisy śmierci za Chrystusa, pochodzące z okresu ożywionej duchowości męczeńskiej, jak na przykład *Męczeństwo św. Polikarpa*<sup>7</sup>, są ujmowane w analogii do Męki Pańskiej, by wyrazić idee utożsamienia się ucznia – „świadka” – z cierpiącym dla zbawienia świata Mistrzem. Śmierć chrześcijanina dla złożenia świadectwa Jezusowi stanowi więc w konsekwencji punkt szczytowy naśladowania Chrystusa.

Droga od naśladowania Chrystusa do zjednoczenia z Nim jest bliska. Męczeństwo zawsze uważano za najpełniejszy środek połączenia się ze Zbawicielem. Chodzi tutaj o zjednoczenie bardzo szczególne, gdyż na ziemi przekracza ono wszelką inną łączność z Jezusem, jaką wierni mogą uzyskać. Jest to więź tak głęboka, że przynosi męczennikowi szczególną obecność Jezusa, który umacnia go pośród przeciwności. Po prostu Chrystus żyje razem z męczennikiem w męczenniku. Bez takiej obecności, której owocem jest wewnętrzna moc oraz nadprzyrodzona wizja sensu życia i śmierci dla Boga, niemożliwe byłoby złożenie heroicznego wyznania wiary. Jedności męczennika z Chrystusem nie przerywa nawet śmierć. Od pierwszych lat Kościoła pośród chrześcijan istnieje żywe przekonanie, że

<sup>7</sup> Biskup Smyrny – w 156 roku poniósł śmierć męczeńską; został spalony.

przed męczennikiem niebo otwiera się zaraz po jego chwalebnej śmierci; taka śmierć prowadzi do bezpośredniego i natychmiastowego spotkania z Panem w chwale<sup>8</sup>.

Męczeństwo nie zawęży się do wyjątkowości postawy we wspólnocie Ludu Bożego, ale trwale należy do istoty Kościoła i jest jego częścią składową. Sam Chrystus wielokrotnie zapowiadał uczniom, że będą musieli znosić nienawiść i cierpienia od Żydów i pogan, które będą się przedłużały na przestrzeni dziejów świata i przyjmowały postać wielorakiego zderzania się z siłami wrogimi „prawdzie o Bogu i człowieku”. A to oznacza, że Kościół będzie miał tak długo męczenników, jak długo głoszona będzie światu Ewangelia, a więc do końca świata. I tylko od wielkodusznej miłości do Chrystusa będzie zależało, czy Jego uczniowie zechcą podejmować na ziemi ów „kielich goryczy” Zbawiciela, aby coraz szerzej mogła okazywać się w świecie tajemnica odkupienia, „odnowienia oblicza ziemi”<sup>9</sup>.

Oczywiste jest, że jedne epoki Kościoła wydały mniej męczenników, a inne więcej, lecz twierdzenie, iż były w jego historii okresy bez męczenników, równałoby się negacji istnienia Kościoła w tych czasach w ogóle. Bez krzyża Jezusowego, bez „dopełnienia braków udręk Chrystusa w ciele wiernych dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24), nie ma chrześcijaństwa i prawdziwego Kościoła<sup>10</sup>.

W tym świetle lepiej można zrozumieć, dlaczego już od starożytności w Kościele męczenników otaczano kultem religijnym. Jan Paweł II przypomniał to bardzo zwięźle w Liście apostoelskim *Tertio millennio adveniente*: „Głosząc i wielbiąc świętość

<sup>8</sup> Zob. T. Kaczmarek, *Świadkowie wiary*, s. 13.

<sup>9</sup> Tamże, s. 14.

<sup>10</sup> Tamże.

swoich synów i córek, Kościół oddawał najwyższą cześć Bogu samemu. Czczył w męczennikach Chrystusa, który obdarzył ich łaską męczeństwa i świętości” (nr 37). Taka ranga męczeństwa była powodem tego, że Kościół zawsze czuwał z wielką uwagą nad tym, by przez weryfikację ukazywać wspólnocie wierzących tylko autentyczne przypadki męczeństwa za wiarę. I tak, na drodze wielowiekowego doświadczenia, formowanego przez światło Ducha Świętego, ukształtowała się droga postępowania beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego poprzedzająca uroczystą deklarację o męczeństwie. Tę drogę szczegółowo określa prawo kanonizacyjne. Możemy więc mówić także o prawnym aspekcie męczeństwa wypracowanym przez wielowiekową juriesprudencję, który pozwala zweryfikować cechy prawdziwego męczeństwa na konkretnym przykładzie męczennika<sup>11</sup>.

## MĘCZEŃSTWO „WOBEC KOŚCIOŁA”

Pojęcie prawne męczeństwa wypracował i doprowadził do dużego stopnia perfekcji papież Benedykt XIV w wielotomowym dziele *De Servorum Dei beatificatione et Beatorum canonizatione*, opublikowanym w latach 1839–1841. Przyjął on tam trafną terminologię „męczeństwa wobec Kościoła” (*martyrium coram Ecclesia*) i „męczeństwa wobec Boga” (*martyrium coram Deo*). Męczeństwo rozumiane w sensie teologicznym, owo „wobec Boga”, dotyka świata wewnętrznego, nadprzyrodzonego, relacji duszy względem Boga. Jego fundamentem jest stan wewnętrzny człowieka i jego intymny stosunek do Boga. Męczeństwo „wobec Kościoła” natomiast dotyczy aspektu zewnętrznego; jest ukazane w obliczu społeczności zewnętrznej Kościoła. Bazą dla jego stwierdzenia jest wszystko to, co podpada pod zmysły:

<sup>11</sup> Tamże, s. 14–15.

słowa, czyny, znaki, zachowania zewnętrzne utrwalone przez zaprzysiężone zeznania świadków czy wiarygodne dokumenty lub przy pomocy oznak nadprzyrodzonych, jakimi są cuda. Owe elementy, sprawdzalne w toku dowodzenia procesowego, stanowią podstawę do orzeczenia męczeństwa. Wyraźnie wynika z tego, że ujęcie teologiczne męczeństwa zakresowo jest szersze niż prawne. Można powiedzieć, że każdy męczennik wobec Kościoła jest męczennikiem wobec Boga, ale nie odwrotnie<sup>12</sup>.

Te rozróżnienia dają odpowiedź na stawiane pytania o tych męczenników, którzy złożyli Bogu ofiarę ze swego życia, ale jednak – z różnych powodów – nie ma możliwości publicznego ujawnienia, że ich śmierć była wyznaniem wiary. Zarówno w historii odległej, jak i bliskiej znane są przecież liczne przypadki, że sam prześladowca czynił wszystko, by zatrzeć ślady po zbrodni na niewygodnych świadkach Bożej prawdy. Ich męczeństwo pozostało wprawdzie ukryte przed ludźmi, ale nie przed Bogiem. Jego wartość nie zanika. Jan Paweł II we wspomnianym wyżej liście mówił o nich, że są „jak gdyby nieznanymi żołnierzami wielkiej sprawy Bożej” (nr 37), którzy tak samo jak znani męczennicy zmagali się o sprawę Bożą i których ofiara z życia przynosi owoce dla Kościoła i świata<sup>13</sup>.

## JAN PAWEŁ II – NAUCZYCIEL O MĘCZENNIKACH

Jan Paweł II, niezwykle nauczyciel Kościoła naszych czasów, miał żywą świadomość, że wspólnota Ludu Bożego najmocniej doznaje duchowego wzrostu, kiedy jest w niej szeroko obecne

---

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, s. 16.

świadczenie heroicznej miłości, wyrażające się w męczeństwie za wiarę. To sprawiało, że tematyka męczeństwa chrześcijańskiego tak często powracała w jego nauczaniu i dziełach pastoralnych. Jest bardzo wymowne, że od czasu zamachu na jego życie, 13 maja 1981 roku, papież w każdym ważnym dokumencie podejmował jakiś aspekt męczeństwa. Podobnie czynił w homiliach głoszonych w czasie licznych podróży apostołskich. W papieskich wypowiedziach uderza coraz głębsze odczytywanie męczeństwa w kontekście życia Kościoła, zarówno wspólnotowego, jak i indywidualnego. Aby jedynie zasygnalizować tę problematykę, wskażemy na kilka wypowiedzi papieskich.

W encyklice *Fides et ratio* czytamy: „Męczennik jest najbardziej autentycznym świadkiem prawdy o życiu. Wie, że dzięki spotkaniu z Jezusem Chrystusem znalazł prawdę o własnym życiu, i tej pewności nikt ani nic nie zdoła mu odebrać. Ani cierpienie, ani śmierć zadane przemocą nie skłonią go do odstąpienia od prawdy, którą odkrył, spotykając Chrystusa. Oto dlatego po dziś dzień świadectwo męczenników nie przestaje fascynować, znajduje uznanie, przyciąga uwagę i pobudza do naśladowania. Powód, dla którego ufamy ich słowu, jest zaś taki, że dostrzegamy w nich oczywiste świadectwo miłości, która nie potrzebuje długich wywodów, aby nas przekonać, gdyż mówi do każdego o tym, co on w głębi serca już uznaje za prawdę i czego od dawna poszukuje. Męczennik budzi w nas głębokie zaufanie, ponieważ mówi to, co my już przeczuwamy, i wypowiada otwarcie to, co my również chcielibyśmy wyrazić” (nr 32).

W Adhortacji apostołskiej do Kościoła w Europie *Ecclesia in Europa*, napisanej wkrótce po zakończeniu Roku Jubileuszowego 2000, papież chciał podkreślić niezastąpioną niczym funkcję znaku,

czytelnego przewodnika na drogach budowania autentycznego ładu, jaką pełnią męczennicy: „Świadkowie, szczególnie ci, którzy ponieśli męczeństwo, są wielkim wymownym znakiem, który mamy podziwiać i naśladować. Potwierdzają oni żywotność Kościoła; jawią się jako światło dla Kościoła i dla ludzkości, ponieważ pozwolili zajaśnieć w ciemnościach światłu Chrystusa” (nr 13).

Z kolei przed beatyfikacją 108 męczenników z czasu II wojny światowej Jan Paweł II mówił: „Nasze stulecie, nasze dwudzieste stulecie, również zapisało wielką martyrologię. Sam w ciągu dwudziestu lat mego pontyfikatu wyniosłem do chwały ołtarzy wielkie grupy męczenników: japońskich, francuskich, wietnamskich, hiszpańskich, meksykańskich. A iluż ich było w okresie II wojny światowej i w czasie panowania totalitarnego systemu komunistycznego! Cierpieli i oddawali życie w hitlerowskich czy też sowieckich obozach zagłady. Za kilka dni w Warszawie ma się dokonać beatyfikacja 108 męczenników, którzy oddali życie za wiarę w obozach śmierci. Przyszedł teraz czas przypomnienia tych wszystkich ofiar i oddania im czci należnej. «A są to często męczennicy, nieznani żołnierze wielkiej sprawy Bożej» – napisałem w Liście apostołskim *Tertio millennio adveniente*” (nr 37). I dobrze, że się o nich mówi na ziemi polskiej, bo ta ziemia zaznała wyjątkowego udziału w tej wielkiej współczesnej martyrologii. [...] Oni wszyscy dali świadectwo wierności Chrystusowi pomimo przerażających swoim okrucieństwem cierpień. Krew ich spłynęła na naszą ziemię i użyźniła ją na wyrost i na żniwo. Wydaje ona owoc stokrotny w naszym narodzie, który wiernie stoi przy Chrystusie i Ewangelii. Trwajmy nieustannie w jedności z nimi. Dziękujmy Bogu, że zwycięsko przeszli przez trudy: «Bóg [...] doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął jak całopalną ofiarę» (Mdr 3, 6). Oni stanowią dla



nas wzór do naśladowania, z ich krwi winniśmy czerpać moce do codziennej ofiary, jaką mamy składać Bogu z naszego życia. Są dla nas przykładem, byśmy tak jak oni odważnie dawali świadectwo wierności Krzyżowi Chrystusa”<sup>14</sup>.

## ŚWIĘTOŚĆ KANONIZOWANA

W atmosferze posoborowego otwierania się na głębię problematyki eklezjologicznej Kościół katolicki stał się bardziej wrażliwy na świętość i na rozumienie powszechnego powołania do świętości. W świadomości chrześcijaństwa naszych czasów dostrzega się bardziej przejrzyście przekonanie, że świętość jest pierwszym i podstawowym darem, który stanowi o istocie bycia chrześcijaninem. Świętość jest po prostu normalnością chrześcijańską, gdzie człowiek „święty” oznacza kogoś, kto żyje naprawdę Ewangelią, obecnością Chrystusa, i dla którego Bóg jest treścią najważniejszą. Tacy ludzie faktycznie są w największym stopniu inicjatorami i twórcami nowych stylów i nowych form życia chrześcijańskiego. Gdyby ich brakło, chrześcijaństwo stałoby się jakby bez duszy, a Kościół mało święty stałby się Kościołem gasnącym.

Obok takiego wymiaru świętości Kościoła jest jeszcze inny, który dotyczy wyróżniających się w niezwykle sposób przypadków świętości, naznaczonej formami heroicznej miłości, stawianej jako szczególnie wzór dróg chrześcijańskich. Najwyższy Urząd Nauczycielski Kościoła ukazuje takie osoby jako święte po przeprowadzeniu uprzednio bardzo wnikliwego studium procesowego, precyzyjnie określonego przez prawo kanonizacyjne, które dotyczy życia, sławy heroicznej świętości i cudów.

---

<sup>14</sup> Za: „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, nr 8 (1999), s. 24–25.

Zwykło się mówić o nich w języku prawnokanonicznym jako o przypadkach świętości kanonizowanej<sup>15</sup>.

Kogo zatem uważamy za świętego kanonizowanego? To przede wszystkim taki chrześcijanin, który odpowiedział na wezwanie Boże i żył w ścisłej więzi z Chrystusem, praktykując zarówno cnoty teologalne (wiarę, nadzieję i miłość), jak i łączące się z nimi cnoty kardynalne (roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo) w sposób heroiczny. Gdy dobiegło końca jego ziemskie życie, wsłuchując się w znaki od Boga, Kościół przedstawia go jako szczególnego członka Mistycznego Ciała Chrystusa, który wstawia się w wyjątkowy sposób u Boga za współbraćmi pielgrzymującymi jeszcze do niebieskiej ojczyzny i jest dla nich przemawiającym wzorem. Jest to świętość ogłaszana „wobec Kościoła” pod kątem jej służebności dla duchowego dobra Ludu Bożego.

Dochodzi tu jeszcze jeden element: chrześcijanin „beatyfikowany” czy „kanonizowany” jest godny kultu publicznego Kościoła, określanego jako *cultus duliae*, to jest „kultu służebnego” wobec „kultu uwielbienia” (*cultus laetiae*), który jest należny tylko i wyłącznie Bogu. W ten sposób przez niego i przez okazaną w nim moc łaski miłosierdzia Bożego sam Bóg doznaje większej chwały. W kulcie świętych uwydatniają się zawsze dwie sprawy: zjednoczenie osoby kanonizowanej z Chrystusem, przez co staje się ona niezwykłym członkiem Mistycznego Ciała, oraz wymiar eklezjalny – służebność wobec Kościoła, co przyczynia się do ciągłego rozwoju wspólnoty Ludu Bożego<sup>16</sup>.

---

<sup>15</sup> Por. T. Kaczmarek, *Świadkowie wiary*, s. 19.

<sup>16</sup> Tamże, s. 20.

PRAWNOKANONICZNE  
WERYFIKOWANIE ŚWIĘTOŚCI

Święci są przedmiotem zainteresowania nie tylko nauk teologicznych (ascetyki, mistyki), ale także medycyny, psychologii, historii, ikonografii czy nawet grafologii. Ich fenomen rodzi inicjatywy licznych studiów, dzieł pobożnościowych, opracowań o różnym profilu. Jest to zrozumiałe, gdyż ludzie pełni Boga zawsze niosą ze sobą Boży ład i najpiękniejszy wymiar człowieczeństwa. Gdy dochodzi do tego element osobowego wzoru dróg do Boga i wstawiennictwo u Boga, to efektem obecności świętych w Kościele jest kult religijny. Od samego początku chrześcijaństwa rodził się on spontanicznie jako doświadczenie ich nieprzerwanego udziału w życiu Kościoła, który przekracza granice śmierci przez tajemnicę świętych obcowania. Kult świętych wpisuje się w ten sposób do życia Kościoła jako jeden z jego integralnych elementów. Ksiądz Wincenty Granat, wybitny znawca dogmatyki, a dziś Sługa Boży, pisze: „Dogmat obcowania świętych w swej istotnej treści stawia przed nami wizję personalizacji całego wszechświata. Wszystkie istoty rozumne mają ten cel ostateczny, aby w Bogu i przezeń utworzyć społeczność doskonałą, z której wszelkie zło zostanie wykluczone: społeczność osób wolnych, aktywnych, współdziałających ze sobą, z Bogiem w poznaniu prawdy i tworzeniu dobra. [...] Istota świętych obcowania polega na wzajemnym wpływie świętych znajdujących się w niebie, czyśćcu i ziemi, dzięki czemu uczestniczą oni w dobrach nadprzyrodzonych tworzonych w Chrystusie i przez Niego. [...] Nic dziwnego, że w V wieku zaczęto włączać do Składu Apostolskiego artykuł wiary: «Wierzę w świętych obcowanie»”<sup>17</sup>.

---

<sup>17</sup> W. Granat, *Dogmatyka katolicka. Synteza*, Lublin 1964, s. 458–460.

Ponieważ kult jest wpisany w drogę Kościoła, z oczywistych przeto powodów stał się przedmiotem jego Magisterium oraz przedmiotem zatroskania, by strzec autentycznej linii tradycji wiary. Świątość *coram Ecclesia*, ukazywana poprzez kult osób świętych i jako akt publiczny życia Kościoła ze swej natury, musi być objęta normami kanonicznymi, które określają drogi jej weryfikowania. Tę myśl bardzo zwięźle ujął Jan Paweł II we wprowadzeniu do Konstytucji apostolskiej *Divinus perfectionis Magister*: „Stolica Apostolska podejmuje z największą uwagą i czcią znaki i głos Boży [świadców wiary, przez których Bóg się sam uobecnia i do nas przemawia] w ramach obowiązku misji nauczania, uświęcania i kierowania Ludem Bożym. Od niepamiętnych czasów ukazuje mężczyzn i niewiasty odznaczających się życiem miłości i innych ewangelicznych cnót, przedstawia ich jako świętych w uroczystym akcie kanonizacji po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń”<sup>18</sup>.

Powyższa wypowiedź zestawia skrótowo istotne elementy związane z weryfikacją świętości kanonizowanej. Tak to w świętych Kościół odczytuje znaki i głos Boga, co jest przedmiotem największej uwagi tych, którzy strzegą depozytu wiary. To działanie, jak przypomina papież, jest podejmowane przez Urząd Nauczycielski Kościoła od niepamiętnych czasów. Obejmuje ono bardzo wnikliwe „badanie” pod kątem weryfikacji autentyczności „świętości”, by można ją było później uroczysto ogłosić Kościołowi jako akt Magisterium poprzez kanonizację. Na pierwszy plan wysuwa się tu zawsze duchowe dobro Ludu Bożego. Okazuje się w rzeczywistości, że ten nurt prawodawstwa kanonicznego jest obecny nieprzerwanie w Kościele, od udokumentowanych form sięgających III wieku aż po aktualizację norm prawa kanonizacyjnego w naszych czasach. Z jednej

---

<sup>18</sup> Za: T. Kaczmarek, *Świadcowie wiary*, s. 21–22.

strony dyktowała to wrażliwość na miejsce świętych w misji Kościoła, a z drugiej pokazuje, jak bardzo dziedzina kultu świętych domagała się czujności, by uchronić ją od nadużyć i zniekształcenia.

## PODSTAWY DO ORZEKANIA O ŚWIĘTOŚCI

Świętość kanonizowana posiada swój zewnętrzny wyraz, co pozwala na jej weryfikowanie. Takimi sprawdzianami, przyjmowanymi od czasu ukształtowania się prawodawstwa Kościoła w tej dziedzinie, które dają się udowodnić w toku postępowania kanonizacyjnego, jest męczeństwo, praktyka cnót w stopniu heroicznym oraz cuda. Te trzy wyznaczniki stanowią podstawę do orzekania o świętości kanonizowanej.

### MĘCZEŃSTWO

Od starożytności męczeństwo było powszechnie rozumiane jako najbardziej czytelny wyznacznik pełnego naśladowania, czyli odtworzenia na sobie drogi Chrystusa, a co za tym idzie, wkładu w ubogacenie duchowego Mistycznego Ciała Chrystusa w największym wymiarze. To ono otwierało drogę do kultu. Z upływem czasu jurysprudencja Kościoła, opierająca się na wielowiekowym doświadczeniu, zawsze zmierzała do precyzyjnego określenia dróg jego weryfikowania na konkretnym przykładzie męczennika. Samo męczeństwo, jako zjawisko ludzkie, jest sprawdzalne z różnych punktów widzenia: ma swój początek, przebieg, finał, może być weryfikowane na sposób ludzki i przy pomocy ludzkiego dowodzenia. Ponadto może być potwierdzane ze strony Boga przez znaki i cuda<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Tamże, s. 23.

Innym elementem w badaniu męczeństwa będzie najpierw prześladowca, który inspirowany przez „nienawiść do wiary” (*odium fidei*) dążył na różny sposób do śmierci ofiary. Kolejnym elementem będzie śmierć zadana bezpośrednio bądź też w wyniku „udręk” (*ex aerumnis carceris*), które mogą przybierać całą gamę najbardziej wyrafinowanych form, co wykazuje zwłaszcza praktyka prześladowania ze strony ateistycznego systemu komunistycznego. „Męczenników nie czynią jednak same tylko cierpienia, ale przyczyna ich zadawania” (*non poena, sed causa*), co weszło do tradycji z nauczania św. Augustyna. Ze strony męczennika decydujące jest tutaj dobrowolne przyjęcie śmierci z motywów nadprzyrodzonych, co zwykło się ujmować za pomocą terminu „za wiarę”. Jan Paweł II poszerzał tę formułę do heroicznego „świadczenia o prawdzie o Bogu i człowieku”, za czym stoi miłość Boga, jako źródła i gwaranta największego Dobra, nieskończenie godnego wszelkiego daru ze strony człowieka. Zrozumiałą rzeczą jest, że najważniejszy element aktu męczeństwa pozostaje przy samym męczenniku i jego akceptacji ofiary, dyktowanej przez heroiczną miłość<sup>20</sup>.

## HEROICZNOŚĆ CNÓT

W przypadku „wyznawców” wyznacznikiem świętości w jej rozpatrywaniu prawnokanonicznym jest przede wszystkim heroiczność cnót. Jest bowiem oczywiste, że autentyczna świętość wyraża się w postawach życiowych trwałych, będących wyrazem miłości Boga i służby dla tej Miłości. Kanoniczne pojęcie heroiczności cnót, na użytek procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych, zostało sformułowane we wspomnianym

---

<sup>20</sup> Tamże.

już dziele papieża Benedykta XIV. Termin ten oznacza taki stopień cnót chrześcijańskich, który sprawia, że praktykujący je przez długi okres życia – faktycznie zwykło się brać pod uwagę dziesięć ostatnich lat życia – na sposób wybijający się, ponadprzeciętny, radośnie i ochotnie dla celu nadprzyrodzonego zachowywał przykazania i rady ewangeliczne w trudnych okolicznościach życia. W rzeczywistości przejawia się to w zachowaniach określanych przez cnoty teologalne i moralne, a pośród tych drugich, w kardynalnych. Do beatyfikacji lub kanonizacji wymaga się udowodnienia w życiu danej osoby praktyki tych cnót na sposób heroiczny, choć nie wszystkie muszą występować u wszystkich w równym stopniu<sup>21</sup>.

## CUDA

Od początku Kościoła istniało ścisłe powiązanie między uznaniem świętości życia kandydatów na ołtarze i znaków Bożych dokonanych po ich śmierci. W dawnych bullach papieskich przyznających publiczny kult w Kościele jako dwa konieczne warunki wymienia się „moc świętości i moc cudów” (*virtus morum et virtus signorum*). Łączność świętości życia z cudami była kiedyś współzależna do tego stopnia, że świętość utożsamiano z cudownością, co nie znaczy, że i dzisiaj tych elementów nie uwzględnia się w powiązaniu ze sobą. Zawsze jednak dowodzenie tych dwóch faktów jest przeprowadzane w osobnych postępowaniach. Przy dowodzeniu cudów postępowanie było od wieków prowadzone w oparciu o zeznania świadków naocznych, zebranych w osobno prowadzonym procesie. Sama procedura dowodzenia przeszła jednak ogromną ewolucję i wciąż jest doskonalona.

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 24.

Należy dodać, że przedmiotem uwagi w prawie kanonizacyjnym są cuda, których następstwa podlegają możliwości szczegółowego badania empirycznego, to jest przede wszystkim uzdrowienia, powiązane przyczynowo ze wstawiennictwem kandydata do chwały ołtarzy. Nie przyjmuje się natomiast cudów moralnych, jak nawrócenie czy porzucenie nałogu itp., z tej racji, że nie gwarantują one ich trwałości. Od czasu Benedykta XIV wskazywane są następujące wymogi w odniesieniu do uzdrowień: ciężka choroba, diagnoza wskazująca na utratę życia, niemożność uzdrowienia środkami medycznymi, nagłość uzdrowienia, trwałość rozciągająca się przynajmniej na okres trzech lat i powiązanie uzdrowienia ze wstawiennictwem zanoszonym do Boga ze strony Sługi Bożego czy błogosławionego. Jedynie przy beatyfikacji męczenników wytworzył się zwyczaj udzielania dyspensy od udowodnienia procesowego cudu, z tej racji, że autentyczne męczeństwo w rozumieniu teologicznym jest cudem łaski. Każdy inny etap deklaracji o istnieniu świętości w aktualnym prawodawstwie kanonizacyjnym wymaga natomiast stwierdzenia cudu<sup>22</sup>.

## DROGI ORZEKANIA KOŚCIELNEGO O ŚWIĘTOŚCI W HISTORII

Badania historyczne jednoznacznie wskazują, że kult świętych od pierwszych wieków był otoczony uwagą Kościoła, by nie dopuścić do jakichkolwiek nadużyć w tej dziedzinie. O formalnym jednak prawodawstwie kanonizacyjnym można mówić nie prędzej niż od XII wieku. Od tej pory będzie ono miało swoją nieprzerwaną linię rozwoju w kierunku nie tylko doskonalenia procedury, ale przede wszystkim coraz pełniejszego odczytywania

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 25.



funkcji kultu świętych we wspólnocie Ludu Bożego. Pragniemy zatrzymać się tu jedynie na bardziej znaczących etapach tego rozwoju, sygnalizowanych przez Konstytucję apostołską *Divinus perfectionis Magister* w jej części wprowadzającej<sup>23</sup>.

## KOŚCIÓŁ STAROŻYTNY

Chronologicznie pierwszymi „świętymi”, którzy zostali objęci kultem publicznym Kościoła, są męczennicy, których życie było naznaczone heroizmem miłości i ukoronowane świadectwem ofiary z życia, w czym odczytywano najpełniejszą formę naśladowania Bożego Mistrza. Elementem uzupełniającym weryfikację ich świętości była moc ich wstawiennictwa zaznaczająca się w upraszanych cudach.

Pierwsze zachowane świadectwa takiego kultu pochodzą z połowy II wieku i dotyczą Apostołów Piotra i Pawła. Chodzi tu o ślady grobów Apostołów w katakumbach św. Sebastiana, na peryferiach starożytnego Rzymu, gdzie ukryto relikwie w obawie przed profanacją. Zachowane ślady promieniście ułożonych grobów chrześcijan pochowanych głowami w kierunku grobu Męczenników oraz inskrypcje z zawołaniami modlitewnymi jednoznacznie mówią o ich kulcie, są oni wskazywani jako ci, w których najbardziej urzeczywistnia się podobieństwo do Chrystusa, posłanego, by dać świadectwo prawdzie, zwyciężającego demony i struktury zła. Przy grobach Męczenników sprawowana jest liturgia w „dniu ich narodzin” dla nieba, to jest w dniu rocznicy ich męczeństwa<sup>24</sup>.

Z III wieku mamy świadectwa, że nad kultem czuwał biskup. Za jego aprobatą dokonywano wpisu ich imion do grona mę-

<sup>23</sup> Tamże, s. 26.

<sup>24</sup> Tamże.

czenników. Typowym przykładem są tu listy św. Cypriana, biskupa Kartaginy (zm. 258), z których dowiadujemy się o szczegółowym zapisywaniu dnia śmierci męczeńskiej i sprawowaniu liturgii w tych dniach<sup>25</sup>. Po edykcie mediolańskim (313), gdy chrześcijaństwo uzyskuje prawo do swobodnego organizowania kultu, kult męczenników przybiera bogatsze formy zewnętrzne, czego znakiem są bazyliki wznoszone na ich grobach.

Z czasem do grona heroicznych świadków miłości, traktowanych na równi z męczennikami, włącza się także innych niezwykłych świadków Ewangelii, pasterzy Kościoła czy ascetów, nazywanych „wyznawcami” (*confessores*). Męczeństwo krwi teraz jest postrzegane jako zastąpione przez męczeńskie życie, praktykę heroicznej miłości chrześcijańskiej i nadzwyczajne akty pokuty. Gwarancją i dowód świętości stanowiły cuda i niepodważalne akty ich wielkiego wstawiennictwa u Boga za Kościołem. O ile przy męczennikach biskup wpisywał ich imiona do kalendarza gminy, o tyle przy wyznawcy większe znaczenie miał lud, a biskup tylko aprobował ten fakt i rzeczywiście kanonizował go przez oddanie mu kultu publicznego bezpośrednio po śmierci<sup>26</sup>.

## KANONIZACJE DOKONYWANE PRZEZ BISKUPÓW

Równocześnie z pierwotnymi formami kanonizacji zaczynały powstawać i inne, w których decydującym elementem był dekret biskupa, a formą liturgiczną kanonizacji – przeniesienie relikwii. Mówimy w tym przypadku o „kanonizacjach biskupich”, które pozostały w zwyczaju Kościoła zachodniego aż do XIII wieku. Wprawdzie przeniesienie relikwii poprzedzało

<sup>25</sup> Cyprian, *List 12*, 2; *List 39*, 3, za: tamże.

<sup>26</sup> Por. T. Kaczmarek, *Świadkowie wiary*, s. 27.

elementarne postępowanie dowodowe dla ukazania zasadności tego aktu, niemniej nie daje to podstawy, by mówić o rozwiniętej już procedurze kanonizacyjnej.

Przez „przeniesienie”, „translację” (*translatio*) i połączone z tym „wyniesienie” (*elevatio*) rozumie się wznowioną ceremonię pogrzebową, podczas której relikwie były wyjmowane z dotychczasowego grobu i umieszczane w miejscu sprawowania liturgii. Podstawowymi kryteriami, jakie musiały być dopełnione, była dostateczna znajomość osoby „kanonizowanej”, sława jej świętości przedstawiana w żywocie oraz wykazanie cudów. Obydwie sprawy były badane z reguły przez lokalne synody. Takie „przeniesienie” miało w średniowieczu walor kanonizacji. Należy dodać, że był to akt o charakterze publicznym, który wykraczał poza ramy Kościoła lokalnego, co zaznaczało się z reguły przez szerszy udział w tych ceremoniach biskupów, gwarantujących niejako swą obecnością wiarygodność i ważność tej sprawy.

Wobec zdarzających się przypadków samowolnych, nieuzasadnionych deklaracji o świętości doświadczenie Kościoła zmierzało w kierunku zarezerwowania kompetencji przy kanonizowaniu wyłącznie dla Stolicy Apostolskiej. O to prosili niejednokrotnie biskupi księstw germańskich. Formalnym usankcjonowaniem takiego stanu był dekret *Audivimus* papieża Aleksandra III z 1181 roku, ale na definitywne zakończenie dotychczasowej formy kanonizowania trzeba będzie poczekać do 1234 roku, to jest do dekretów Grzegorza IX. Patrząc na działalność biskupów Rzymu na tym polu, można dostrzec bardzo zdecydowane dążenie do precyzyjnego określenia kryteriów oceny świętości i cudów. Poza tym za stałą praktykę przyjęto zaprzysiężone przesłuchanie świadków<sup>27</sup>.

---

<sup>27</sup> Por. tamże, s. 28.

Ryzyko nadużyć było znaczące. W średniowieczu, w atmosferze apoteozy królestw z instytucjami feudalnymi, postać króla była wyjątkowo eksponowana również na płaszczyźnie religijnej, dążono do przypisania mu atrybutów idealnego biblijnego króla „namaszczonego” przez Boga i w Jego imieniu sprawującego władzę. Znamienne jest to, że w tym okresie postaciami najczęściej ukazywanymi przez kanonizację byli władcy koronowani, dla których partnerami w dziele szerzenia królestwa Bożego stali się biskupi-misjonarze. Postać króla osiągnęła wtedy szczyt prestiżu moralnego. Nie jest też przypadkiem, że to właśnie wtedy postaci ewangelicznych mędrców przybyłych do Betlejem zaczyna się określać mianem „trzech króli”.

Pokazując elementy historycznego rozwoju prawodawstwa kanonizacyjnego, można wspomnieć, że od XVI wieku wprowadzany był dla osób objętych publicznym kultem Kościoła tytuł „błogosławionego”, który do późnego średniowiecza w tradycji łacińskiej stanowił odpowiednik słowa „święty”. Termin „błogosławiony” łączony jest teraz z zawężonym zakresem kultu, który rozwinął się tylko w Kościele lokalnym. Od dekretu Leona X z 1515 roku utrwała się praktyka, że beatyfikacje, tak jak kanonizacje, są zastrzeżone tylko i wyłącznie do decyzji Stolicy Apostolskiej<sup>28</sup>.

## KODYFIKACJA URBANA VIII

Na drodze rozwoju postępowania kanonizacyjnego jednym z najbardziej znaczących etapów była kodyfikacja dokonana przez papieża Urbana VIII (1623–1644), który usystematyzował procedurę kanonizacyjną. Można dodać, że po pewnych udoskonaleniach została ona przejęta przez *Kodeks prawa kanonicznego* z 1917

---

<sup>28</sup> Por. tamże, s. 29.

roku. To unormowanie było podyktowane przede wszystkim nieprawidłowościami, jakie rozpowszechniły się wtedy w Kościele katolickim w kwestii kultu publicznego osób niekanonizowanych. Wynikło ono z powierzchowności dochodzeń prowadzonych przez biskupów, łatwowierności i dużej pobłażliwości. Owocem tych dążeń było precyzyjne określenie w encyklice *De processibus rite conficiendis* (1631) przebiegu procesu, zarówno na etapie diecezjalnym, jak i procedury podejmowanej przez Kongregację Obrzędów w Rzymie, która przygotowywała materiał do orzeczenia papieskiego<sup>29</sup>.

#### PRAWODAWSTWO BENEDYKTA XIV I PAWŁA VI

Kolejnym ważnym papieżem-prawodawcą na polu kanonizacji jest Benedykt XIV (1740–1758). Jeszcze przed wyborem na papieża kardynał Prosper Lambertini opracował słynne dzieło *De Servorum Dei beatificatione et Beatorum canonizatione*, które było najobszerniejszym podręcznikiem prawa kanonizacyjnego i ówczesną oficjalną jego wykładnią. Ustawodawstwo Benedykta XIV było rozwinięciem reformy Urbana VIII oraz interpretacją jego dekretów. Szczególnym punktem, jakim zajął się teraz papież, była niedopracowana wtedy jeszcze problematyka dowodzenia w sprawach kanonizacyjnych, włącznie z dowodzeniem pomocniczym i jego rangą, a następnie określenie kryteriów czasowych w orzekaniu.

Przedstawiając bardzo skrótowo etapy rozwoju prawodawstwa w tym zakresie, należy jeszcze wspomnieć o powołaniu przez Pawła VI w roku 1699 oddzielnej Kongregacji do spraw Kanonizacyjnych (*Congregatio de Causis Santorum*), wydzielonej z dotychczasowej Kongregacji Obrzędów. Wyniesienie Dykasterium

<sup>29</sup> Por. tamże, s. 30.

do spraw Kanonizacyjnych do rangi najwyższego organu Kurii Rzymskiej, czyli Kongregacji, jest pośrednio wskaźnikiem, jak ogromne znaczenie Kościół katolicki przypisuje świętości chrześcijańskiej ukazywanej publicznie Ludowi Bożemu<sup>30</sup>.

## USTAWODAWSTWO JANA PAWŁA II

Obowiązujące aktualnie prawodawstwo kanonizacyjne kieruje się ustawodawstwem Jana Pawła II, które było zwieńczeniem prac nad jego udoskonaleniem, zapoczątkowanych jeszcze przez Pawła VI w 1965 roku. Zmierzało ono do ujednoczenia całego ustawodawstwa w sprawach kanonizacyjnych rozproszonego w *Kodeksie prawa kanonicznego* i innych dokumentach papieskich czy uprawnieniach specjalnych.

Gdy chodzi o akty legislacyjne dla omawianego prawa, to należy tu wskazać przede wszystkim Konstytucję apostolską *Divinus perfectionis Magister* z 25 stycznia 1983 roku. Na podstawie tegoż dokumentu Kongregacja kolejno wydała *Normy*, podające zasady prowadzenia dochodzenia kanonizacyjnego w diecezjach, oraz dekrety dotyczące prowadzenia spraw rozpoczętych w okresie obowiązywania dawnego prawa. Szczegółowe funkcjonowanie Kongregacji określone zostało natomiast przez stosowne regulaminy: najpierw z 1999 roku odnośnie do całej Kurii Rzymskiej, a następnie z 2000 roku – bezpośrednio dotyczące Kongregacji do spraw Kanonizacyjnych, i wreszcie przez instrukcję *Sanctorum Mater* z 2007 roku, poświęconą prowadzeniu dochodzenia diecezjalnego w sprawach kanonizacyjnych.

Podsumowując: nowe ustawodawstwo opiera się na trzech podstawowych zasadach. Są to:

---

<sup>30</sup> Por. tamże.